

№ 183.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. relik. Kazim.
Piąt. św. Augustyna B.
Sob. św. Jana, ścięcie gł.
Niedz. Pociesz. NMP.
Pon. św. Rajmunda W.
Wt. św. Idziego Op
Śr. św. Stefana Kr. Węg.

Wschód słońca: godz. 5 m. 03
Zachód słońca: godz. 7 m. 58
Dług. dnia: godz. 13 m. 55

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Ozwartek, dnia 27 sierpnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Hinkę
w Zgierz, w aptoce p. Patkaj, w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1¹/₂ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Zatwierdzone przez Ministerjum Skarbu

Kursy Buchalteryjne J. Mantinbanda w Łodzi (Odziału 22).

Zapisy przyjmuje codziennie kancelarya kursów od 7-ej do 9-ej wieczorem. Wykładane są: arytmetyka handlowa, buchalterya pojedyncza, podwójna i amerykańska, korespondencya rosyjska, polska i niemiecka, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia, Esperanto i kaligrafia. Wykłady rozpoczynają się we wtorek 1-go września r. b. o godz. 8 wiecz.

Zarządzający kursami: J. MANTINBAND.

155131

Uprasza się o wczesne zapisywanie się.

Krów 40

trzy i cztero-letnich,

bulowic dzielnych cztery — holenderskich do sprzedania.

Wały, przez Kutno.

157631

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 27 sierpnia.

Dyplomaci, a zwłaszcza ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw europejskich tego lata nie odpoczywają wcale, nie używają kuracji w spokoju, albowiem sprawy polityczne w dziedzinie międzynarodowej wikłają się wciąż, przeplatane coraz to nowymi niespodziankami.

To też do Marienbadu i Karolowych Warów zjeżdżają się wciąż ministrowie spraw zagranicznych i dyplomaci różnych krajów, aby pod pozorem kuracji lub wywczasu letniego obradować nad różnymi kwestyami polityki międzynarodowej, kwestyami, wśród których najbardziej dominującą jest kwestya utrzymania pokoju, któremu coraz to nowe grożą zamachy a osi, około której obraca się wszystko, jest pojedynek pomiędzy Anglią a Niemcami o ruch i władztwo na oceanach.

W walce tej bogata Anglia, dzięki rozumnej, celowej, pełnej taktu polityce wytrawnego męża stanu i przewidującego dyplomaty króla Edwarda, zdobywa niezaprzeczone korzyści, które pokrzyżować pragnie niefortanna dyplomacya berlińska, od dłuższego czasu ponosząca same tylko porażki.

To też nie dziw, że w Marienbadzie, gdzie król Edward zażywa kuracji, grupują się około niego wybitni dyplomaci różnych państw i odbywają dłużej lub krócej trwałe narady. Bawią tam obecnie Izwolskij i Clemenceau, prezes ministrów francuskich, przyjechał rumuński prezes ministrów Sturdza i oczekiwani są jeszcze inni dyplomaci.

Nadzieje, jakie pokładano w angielskim sekretarzu stanu lordzie George, który w tych dniach bawił w Berlinie, spełzył na niczem.

Lord George, jak wiadomo w jednej z mów swoich potępił ostro prasę, rozdymającą spór anglo-niemiecki do rozmiarów groźnych dla pokoju Europy i wypowiedział się przeciw przypisywanej

Anglii chęci odosobnienia Niemiec. Prasa niemiecka liczyła zatem wiele na interwencyę lorda George'a w sprawie ograniczeń uzbrojeń morskich.

Okazało się wszelako, że usiłowania podjęte w tym kierunku nie doprowadzą nigdy do pożądanego rezultatu, albowiem Wielka Brytania wobec morskich uzbrojeń Niemiec nie może pozostać widzem obojętnym, hakatyści zaś niemieccy w swoich egoistycznych widokach podtrzymują usilnie usposobienie wojenne w Niemczech, paraliżując wszelkimi sposobami i wpływami swemi tendencyę pokojową, ku czemu wielce im dopomaga marzenie Wilhelma II, aby z Niemiec potężnych militarnie na lądzie uczynić równie potężne państwo i na morzu.

To też lord George podczas pobytu swego w Berlinie zachował chłodną obojętność wobec prasy niemieckiej i sfer miarodajnych; oświadczył nawet stanowczo przez usta sekretarza swego mr. Spendera, że pragnie tylko poznać niemieckie instytucye ubezpieczeń i nie posiada żadnego upoważnienia do traktowania spraw politycznych. Na zapytanie zaś korespondenta „Berliner Tageblattu“ mr. Spender odpowiedział:

„W Anglii szerokie sfery ludności nie pragną wcale wojny z Niemcami i nie odmawiają im prawa posiadania silnej floty, ale ponieważ flota ta jest stale powiększana w widokach zaczepnych, więc drażni to i niepokoi opinię publiczną w Anglii.

Niemcy mają ośm razy silniejszą armię lądową od Anglii, więc niechże tej ostatniej pozwolą w spokoju mieć dwa razy silniejszą flotę od niemieckiej.“

Tym sposobem myśl zapoczątkowana podobno w Cronbergu ograniczenia obustronnie uzbrojeń morskich, dzięki szowinistom niemieckim pozostała w krainie marzeń.

Tymczasem na widnokręgu politycznym Europy gromadzą się wciąż groźne dla pokoju chmury, z których lada chwila paść może grom i wstrząsnąć w posadach glob cały.

Zaledwie dyplomacya europejska pogodziła się z niespodzianką turecką i jako tako uporządkowała stosunki wzajemne mocarstw, silnie znaczone wskutek konstytucyi ogłoszonej w Turcyi, zaledwie rozzejrzała się w nowej sytuacji, gdy nagle zaskoczyła ją nowa, niemniej groźna niespodzianka od strony Marokka.

Stała się nią walna bitwa w okolicy Kelaa ste zona pomiędzy wojskami Muley-Hafida i Abd-Azisa, którego zwycięstwo nad uzurpatorem tronu sultanańskiego otrąbiono już po świecie.

I rzeczywiście Abdul-Azis, pobivszy przed kilku dniami na głowę Muley-Hafida, stał się poniekąd panem Marokka, którego wojownicze plemiona zazwyczaj stają po stronie tego, komu los wojny się uśmiecha.

Wojska Abdul-Azisa wyciszyły już na Marokkesz, aby przez wzięcie tego miasta, ogniska ruchu przeciw prawemu władcy, zgnieść ostatecznie pretendenta i unicestwić jego wpływy wśród zbuntowanych plemion.

Generałowie francuscy ostrzegali wodzów Abdul-Azisa przed tym marszem, ale sultan chciał jaknajprędzej stanowczo odnieść zwycięstwo i odzyskać stracony u wielu plemion beduińskich szacunek. Ruszył on na Marokkesz z kolumną silną i dobrze uzbrojoną, ale niekarną, co w połączeniu z dezercyją kilku oddziałów stało się przyczyną katastrofy.

Brak jeszcze szczegółów o niej, z których wywnioskować by można, jak dalece klęska Abdul-Azisa pod Kelaa wpłynie na dalszy rozwój wypadków w Marokku.

Z depeesz wiadomo tylko, że około 17 b. m. Abdul-Azis na czele wojsk swoich znajdował się o dwa dni marszu od Marokkeszu i z tryumfalnym wejściem do miasta czekał tylko na hołd kilku plemion okolicznych.

Tymczasem dnia 19 b. m. o wczesnym ranku wojownicze plemię Zemrau zaatakowało zniemacka przednią straż wojsk Abdul-Azisa.

Oddział ten nie wytrzymał ataku i w popłochu rzucił się w stronę głównych sił sultana, co w całym wojsku roznieciło taki popłoch, że ogarnięte paniką, nie zdając sobie sprawy z sił nieprzyjaciela, rozbiegło się na wszystkie strony, nie stawiając najmniejszego oporu.

W pierwszej chwili rozeszły się nawet pogłoski o wzięciu Abdul-Azisa do niewoli, czemu wszelako następnie telegramy stanowczo zaprzeczyły. Gdzie jednak znajduje się teraz Abdul-Azis nie wiadomo. Krążą jeno pogłoski, że zamierza szukać schronienia w obozie francuskim i przedziera się z garstką wiernych do Cassablanki.

Więść o klęsce do głównej kwatery generała d'Amade podano telegrafem bez drutu.

Wojskami Muley-Hafida złożonemi przeważnie z plemienia Andzera i zaopatrzonemi w liczną kawalerję dowodzili szeicy Si-Aziss i El Glani, którego jako komendanta Marokkeszu parę dni przedtem Abdul-Azis wezwał do poddania miasta pod groźbę zburzenia go bombami.

Klęska pod Kelaa jest zarazem zwycięstwem nad dyplomacyą francuską dyplomacyi niemieckiej, która podobno podburzyła przeciw Abdul-Azisiwo plemiona w okolicach Marokkeszu. Prasa niemiecka cieszy się ze zwycięstwa Muley-Hafida i wypowiedzia nadzieję, że mocarstwa zaprzestają teraz żywić do niego niechęć i zgodzą się na uznanie go prawowitym sultanem Marokka.

W niedzielę po południu, według informacyi prasy niemieckiej, zebrała się w Tangerze starszyna Tangeru w meczecie na naradę, co dalej

czynić należy. Zebraniu przewodniczył dawny minister wojny Abdul-Azisa a obecnie minister spraw zagranicznych Muley-Hafida El-Memleki. Postanowiono by El-Memleki udał się z przedstawicielem Abdul-Azisa El-Geblasem do posła francuskiego Regnaulta z prośbą o pozwolenie niezwłocznego ogłoszenia sultanem Muley Hafida.

Posel francuzki odpowiedział, że nie chce się mieszać do spraw wewnętrznych Marokka, żąda tylko gwarancji bezpieczeństwa dla zamieszkałych w Tangerze Europejczyków.

Jeżeli Abdul Azis nie zdoła zgromadzić wokół siebie nowych zwolenników, los jego jest już zdecydowany. Mulej Hafid zostanie sultanem za zgodą wszystkich państw europejskich nie wyłączając Francji.

Ale nie będzie to jeszcze zwycięstwem dyplomacyi berlińskiej. Rząd francuski nie może skapitulować przed Niemcami i oddać pod ich wyłączny wpływ Marokka, za które tyle krwi francuzkiej przelano; zamierza też podobno rozpocząć akcję dyplomatyczną w celu rozszerzenia swych pełnomocnictw w sultanacie, przyznanych mu na konferencji mocarstw w Algeiras. Tymczasem zaś generał francuzki Liantey na czele 4,000 kolumny wkroczył do kraju Tafielit zwanego szpizarnią Marokka. Zdaje się, że mocarstwa europejskie bynajmniej nie ułatwią zwycięstwa dyplomacyi berlińskiej i ugrupują się około Francji, która jeżeli uzna sultanem Muley-Hafida to uzyskawszy przed tem dostateczne gwarancje dla wzmożenia swych wpływów w sultanacie,

Zanosi się więc znów na nową edycję konferencji w Algeiras lub też na zacieklą walkę dyplomacyi niemieckiej z francuską, która niewątpliwie zaogni stosunki między obu państwami i w dalszym przebiegu stać się może groźną dla pokoju Europy.

S. J.

Towarzystwo szkoły ludowej w Galicyi.

Wyszło z druku w 16-cie „Sprawozdanie z działalności Towarzystwa szkoły ludowej za rok 1907”, oświetlające stan i wyniki pracy nad oświatą w Galicyi, podjętej przez to Towarzystwo oświatowe.

Zestawiając rezultaty wszystkich usiłowań, podjętych przez Towarzystwo w roku ubiegłym z latami poprzednimi, trzeba rok 1907 uznać za wcale pomyślny tembardziej, że wskutek zmiany

metody pracy w pewnym kierunku, wskutek wskazania nowych dróg i powołania do życia nowych instytucji w łonie Towarzystwa, praca T. S. L. zyskała bardzo wiele pod względem jakościowym. Widać też obecnie w każdej nowej akcji T. S. L. pewną ścisłość i konsekwentny kierunek w miejsce dawnej rozbieżności i nierówności. Organizowanie Kół w zaniedbanych dotychczas powiatach, unormowanie czytelnictwa przez stworzenie katalogów, bibliotek normalnych i kwalifikacji dzieł polecanych, przygotowanie do tego celu centralnej składnicy książek, planowa akcja w zakresie przedsiębiorstw i wydawnictw własnego nakładu, wreszcie czujna opieka nad kresami zachodnimi — oto postęp rzucający się w oczy. Z czasem nadejdzie kolej na ujęcie w silne ramy organizacyi burs i ochronek, a przedewszystkiem domów ludowych, jako przyszłych ognisk życia kulturalnego i narodowego po wsiach i miastach. Ten rodzaj roboty zapoczątkowały już niektóre z Kół i związków okręgowych. Na polu czytelnictwa działalność Kół jest ciągle intensywna i w znacznej mierze ujęta już w pewien system. Ilość czytelników i wypożyczalni stale wzrasta.

Praca odczytowa w swej naturalnej ewolucyi także wyszła przeważnie ze stadyum dorywczo i bez planu nieraz prowadzonej roboty. Przyczyniały się też do unormowania tej akcji wydawnictwa koła imienia Słowackiego w Krakowie, które, z upoważnienia zarządu głównego, dostarczało kołom na żądanie gotowych odczytów. „Nie możemy nie zaznaczyć — czytamy w sprawozdaniu — iż praca ta (to jest na polu czytelnictwa) nie odpowiada mimo to jeszcze tym potrzebom pilnym i koniecznym, które na tem polu biją wprost w oczy. Jeśli bowiem rzucimy okiem na tabelaryczne zestawienie obrazu działalności T. S. L. w roku bieżącym, nie może nie uderzyć nas fakt smutny, że w niektórych powiatach, szczególnie w środkowej Galicyi czytelnictwo T. S. L. znajduje się w znikomym małym liczbie. O uzupełnieniu tego braku jak najrychlejszym zapominac nam nie wolno”.

Na polu szkolnictwa T. S. L. zaszła już zapowiadana w roku poprzednim zmiana postępowania. Przyjęto więc zasadę, że budowanie szkół z funduszy T. S. L. powinno być wyjątkiem, stosowanym tylko w nadzwyczajnych warunkach: z reguły należy dopomagać gminom lub mniejszościom polskim do uzyskania szkoły z funduszy krajowych, ofiarując na ten cel pewną subwencję, lub przyjmować na się tak zwane rzeczowe potrzeby szkół, a więc lokal, opał i sprzęty szkolne dla klas filialnych polskich, zakładanych obok szkół ruskich i niemieckich.

Organizacja całego szkolnictwa na terenie

działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej przedstawia się bardzo poważnie. Mimo to zarząd główny nie lęka się, co do stanu ogólnego szkolnictwa w Galicyi i wie, że stosunki nie przedstawiają się tak dobrze, jakby wynikało z do rocznych sprawozdań rady szkolnej krajowej.

Widoczna także zmiana w kierunku dodatnim nastąpiła w stosunkach finansowych zarządu głównego. Bilans tegoroczny zamyka się sumą prawie jednego miliona koron, a majątek Towarzystwa zwiększył się w tym roku o 150 tysięcy koron. Zwiększyły się też wcale znacznie dochody z daru narodowego 3 maja, z ogólnych składek i z 50 proc. składek od Kół w gotówce. Na pomyślne wyniki rachunkowe ostatniego roku administracyjnego wpłynęły także nadwyżki, osiągnięte z przedsiębiorstw zarządu głównego, a w pierwszym rzędzie z rozprzedaży wydawnictw. Jedynie organ miesięczny T. S. L. „Przewodnik Oświatowy” przyniósł deficyt. Drobną jednak ta kwota jest niczem, wobec jego ogromnej kulturalnej i pedagogicznej misji. Sprawozdanie rady nadzorczej, jako organu kontrolującego, również z zadowoleniem stwierdza postęp na wszystkich polach działania.

W dniach 6, 7 i 8 września delegaci T. S. L. na walnym zjeździe omówią wszechstronnie działalność i dalsze plany pracy T. S. L.

Powódź w Galicyi.

Kłęska powodzi w Galicyi dotknęła 386 gmin w 27 powiatach. Obszar ogólny, kłęską dotknięty, wynosi przeszło 70,000 hektarów. Znacznie większa przestrzeń dotknięta jest kłęską długotrwałych ciągłych deszczów, które nie pozwoliły zebrać zboża tak, że porosło na pniu. Pod tym względem można 46 powiatów dotkniętych tą kłęską podzielić na kilka kategorii, w miarę tego, czy uszkodzenie zboża nastąpiło w mniejszym lub większym stopniu.

W celu akcji ratunkowej, jak donosi „Czas”, odbyło się 21 b. m. pod przewodnictwem namiestnika Bobrzyńskiego już drugie posiedzenie głównego komitetu ratunkowego. Postanowiono na niem: rozdać na razie 150 wagonów żyta na zasiew bezpłatnie dla rolników w gminach zniszczonych, 200 wagonów żyta zaś i 100 wagonów pszenicy na zasiew na sprzedaż po cenie niższej rozdzielić pomiędzy powiaty.

Wogóle powódź tegoroczna wykazała, że obecny system regulacyi Wisły i jej dopływów nie stoi na wysokości zadania. Wały Wisły wytrzymały wprawdzie wielki napór wody, lecz jedynie dzięki wyteżonej pracy ludności pod kierunkiem

7) W PUSZOZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłumacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 182.)

Wszyscy ten zapach odczuwali, lecz zgodzić się nie mogli na jego określenie: jednych usypiał, drugim wydawał się strasznie mocny, trzeźwiący, inni przykładali chustki do nosa. Rozprawiano jeszcze nad tem, gdy nagle pociąg zatrzymał się, a donośny głos zawołał:

— „Stockyards!” (warsztaty okrętowe.)

I znów stali na rogu ulicy z dwoma szeregami murowanych domów, a w perspektywie z pół tuzina olbrzymich kominów, sięgających nieba i buchających wielkimi kłębami dymu, czarnego jak noc, gęstego i tłustego, który, zlewając się w gęstą masę, ciemną chmurą zakrywał niebo.

Oprócz zapachu, uderzył naszych emigrantów jakiś dziwny dźwięk, tysiące słabych dźwięków połączonych w jeden. Był to jakby brzęk pszczoł, szmer lasów, jakiś ruch bezustanny. Po długim wsłuchiowaniu się, można było rozpoznać daleki ryk jakich dziesięciu tysięcy bydła, daleki kwik dziesięciu tysięcy wieprzy.

Za głosem tym chciała już ruszyć nasza gromadka, gdy widok przypatrzonego się im policyanta skierował ich kroki w oboczną ulicę, lecz zaledwie uszli kilka kroków, Janasz krzyknął radośnie, pobiegł na drugą stronę ulicy i wszedł do sklepu, nad którym wisiał szyld z napisem: „J. Szedwilas. Delikatesy”. Po kilku chwilach

wyszedł w towarzystwie silnego mężczyzny w fartuchu, trzymającego obie ręce Janasza i śmiejącego się hałaśliwie.

Wtedy przypomniała sobie ciotka Elżbieta, że Szedwilas było nazwiskiem owego przyjaciela, który w Ameryce dorobił się majątku. Było to prawdziwym szczęściem, że go spotkano, bo choć było jeszcze wczesnie, dzieciaki bez śniadania zaczynały piszczeć i dopominać się jedzenia.

Tak więc szczęśliwie zakończyła się ta straszna podróż. Obie rodziny padły sobie w ramiona. Jakób Szedwilas od lat wielu nie widział ziomeków z tej części Litwy, skąd pochodził. Po kilka godzinach zaprzyjaźnili się na dobre. Jakób mógł im wszystko wytłómaczyć, dać wskazówki, co dalej robie mają. Najpierw więc zaprowadził ich do pani Anieli, trzymającej oberżę po drugiej stronie magazynów. Nie jest tam zbyt wykwintnie, ale na razie będzie schronienie. Ciotka Elżbieta odpowiedziała na to, że za tanio nie można być dla nich nigdzie, gdyż poprostu zaalarmowani są sumami pieniędzy, które musieli wydać. Te kilka dni nauczyło ich doświadczenia, że ten kraj o wysokich zarobkach był krajem wysokich cen i że biedak zostawał na całym świecie biedakiem.

Znikły tak w ciągu jednej nocy piękne sny Jurgisa o zrobieniu majątku. Co najwięcej ich dręczyło, to to, że wydawali na amerykańskie ceny pieniądze, tak mozolnie w kraju zapracowane, czuli się istotnie oszukani przez świat cały. Przez ostatnie dwa dni morzyli się głodem, bo żal im było płacić tak wysokie ceny, jakich żądano od nich.

Gdy jednak zaprowadzono ich do oberży wdowy Jukniune, zawahali się przez chwilę. Czegoś tak straszego nie widzieli w ciągu całej swej

podróży. Pani Aniela zajmowała cztery pokoje parteru jednego z tych dwupiętrowych budynków, leżących poza magazynami. W każdym z takich budynków były cztery mieszkania, a każde z nich było oberżą dla cudzoziemców: litwinów, słowaków, polaków i Czechów.

Niektóre z tych domów były posiadłością prywatną, niektóre były wspólną własnością wielu; nieraz sześciu właścicieli zajmowało jeden pokój, a bywało ich też i 30 lub 60 w jednym mieszkaniu. Każdy z lokatorów przynosił swój materac i trochę pościeli; materace leżały szeregiem na ziemi, a w całym mieszkaniu nie było żadnych mebli. Często na jednym materacu sypiało dwóch ludzi, jeden w nocy, drugi przez dzień, jeden bowiem pracował w dzień, drugi miał zajęcia w nocy.

Mrs. Jukniune była starą kobietą o twarzy zwiędłej; dom jej był strasznie brudny, wejście z przodu było zabarykadowane materacami, z tyłu zaś stało mnóstwo klatek z kurczętami. Mówiono, że pani Aniela wpuszcza do domu kury, aby czyściły pokoje; zapewne, że te zjadały robaćtwo, ale prawdopodobnie starszka miała więcej na względzie pożywienie dla swych kur, niż czyszczenie mieszkania.

Prawdę mówiąc, pani Aniela raz na zawsze zaprzestała wszelki porządkowania, od czasu, gdy napad reumatyzmu przez cały tydzień trzymał ją w łóżku, a w tym czasie jedenastu z jej lokatorów mocno zadłużonych, poszło szukać zajęcia do Kansas. Był to właśnie lipiec, pola zieleniły się, a tu w „Packingtown” nikt trawy nie widywał.

Tak wyglądał dom, w którym znaleźli schronienie nasi przybysze.

(d. c. n.)

odpowiednich władz, które razem pracowały dniem i nocą nad wzmocnieniem i nadsypywaniem wałów. Tegoroczna klęska wywołuje znów utyskiwania i zarzuty przeciw opieszłości władz wiedeńskich w przededniu robót regulacyjnych w Galicji, zbyt powolnych, zbyt oszczędnych i połowicznych.

Obradujący w Tarnowie zjazd rady naczelnej stronnictwa ludowego ocenia szkody wyrządzone przez powódź na sto milionów koron, żądając od rządu zapomogi bezzwrotnej, przyspieszenia robót regulacyjnych, odbudowania kosztem rządu i kraju zniszczonych dróg i mostów, przyznania ulg podatkowych i wstrzymania egzekucji podatkowych.

O jubileusz Tolstoja.

Gubernator tambowski, jak donoszą „Russk. Wied.“, rozesłał podwładnym sobie instytucjom okólnik z powodu obchodu 80-letniej rocznicy urodzin Tolstoja. W okólniku tym gubernator pisze między innymi:

„Hr. Tolstoj należy do rzędu tych pisarzy, których utwory publicystyczne, biologiczne i beletrystyczne są sprzeczne z naszymi podstawami państwowymi i wogóle z całym ustrojem państwowym. Nie to jest przykrem, że Tolstoja pragną uczcić, jako wielkiego powieściopisarza, lecz jako twórcę „Spowiedzi“. „Na czem polega moja wiara“ i „Pamiętka żołnierska“.

Przytoczywszy w charakterze głównego argumentu w swoim okólniku tę okoliczność, że Tolstoj został wyklęty przez cerkiew, gubernator oświadcza, że w żadnym razie nie pozwoli na obchody jubileuszowe Tolstoja ani w instytucjach państwowych, ani w zakładach naukowych.

Oczywiście—kończy okólnik—hr. Tolstoj ma wielu gorących zwolenników, którzy w charakterze osób prywatnych czczą jego jubileusz, wszelkie jednak usiłowania nadania jubileuszowi charakteru publicznego będą udaremnione“.

SPRAWY POCZTOWE.

Na szpaltach „Berl. Tagebl.“ skarżył się niedawno jakiś kupiec berliński na porządki pocztowe, panujące w Rosji. Kolej żelazna odbywa drogę z Berlina do Petersburga w ciągu 32-ch godzin, list jednak pieniężny, wysłany z Berlina do pewnej firmy handlowej nad Newą, doszedł do rąk adresata ósmego dnia dopiero po wysłaniu go.

Kupiec berliński skarży się dalej, że poczta rosyjska przy przepisywaniu przekazów zagranicznych na blankiety rosyjskie opuszcza wszystkie prywatne notatki, zamieszczane na przeznaczonym do odcięcia kuponie przekazu, co wywołuje bardzo często nieporozumienia, adresat bowiem, otrzymujący pieniądze przekazem, nie wie, na co one są przeznaczone.

W końcu listu swego kupiec berliński radzi międzynarodowemu światu handlowemu, utrzymującemu stosunki z Rosją, ażeby do przesyłania pieniędzy używał pośrednictwa nie poczty, lecz banków i przesyłkę skuteczniał czekami, w listach polecanych.

«Głos Moskwy» uznaje zupełną słuszność skarg kupca berlińskiego i przy tej sposobności odsłania niektóre tajniki pieniężnych operacji pocztowych, nieznanie szerszemu ogółowi, a rzucające dość charakterystyczne światło na tę dziedzinę gospodarki państwowej.

Okazuje się, że dla wszystkich przesyłek pieniężnych przekazowych, idących z zagranicy do Rosji i z Rosji zagranicę, ustanowiony został punkt centralny w biurze pocztowo-telegraficznym w Warszawie, przez które przechodzić winny wszystkie bez wyjątku przesyłki powyższe. I bez względu na to, jakim one traktem są przesyłane do Rosji, przez Wierzbolowo czy Ejdkun, Granicę, Ungeni i t. p., nie mogą minąć Warszawy, gdzie przekazy powinny być przetłomaczone na język rosyjski, zarejestrowane, a potem, po weignięciu ich już do nowych wykazów, odesłane do miejsc przeznaczenia.

I ta właśnie okoliczność jest przyczyną opóźnienia w dostawie przekazów pieniężnych, opóźnienia, przekraczającego czasem, że się tak wyrazić można, wprost granice przyzwoitości. Już sama czynność przetłomaczenia przekazu na język rosyjski i zarejestrowania go wymaga pe-

wnego czasu i powodować musi, przy nawale przekazów a małej, jak zwykle liczbie urzędników, dokonywujących zagranicznych operacji przekazowych, pewne opóźnienie, a coź dopiero, gdy do przyczyn tych stałych przylączą się inne, nadzwyczajne.

A o takie nadzwyczajne przyczyny nie trudno. Wystarczy, ażeby urzędnik, tłumaczący w Warszawie przekaz na język rosyjski, pomylił się w nazwisku adresata, o co przy nawale przekazów i pośpiechu w tłumaczeniu nie trudno, a adresat może być pewny, że nie tak prędko otrzyma należną mu przesyłkę pieniężną.

W myśl bowiem przepisów obowiązujących, o ile adresat w danym wypadku nie może udowodnić, że przesyłka pieniężna jemu się właśnie należy, zakwestyonowany przekaz przesyłany zostaje naczelnikowi okręgu pocztowo-telegraficznego, który albo sam rozstrzyga sprawę, albo zasięga rady głównego zarządu poczt i telegrafów.

Słuszny jest również zarzut kupca berlińskiego, że przekazy zagraniczne doreczane bywają adresatom bez adnotacji prywatnych wysyłającego. Ale tu już zapis mówi wyraźnie, że «na przekazach międzynarodowych wszelkie prywatne adnotacje przesyłającego są niedozwolone». Urzędnik więc w Warszawie, tłumaczący przekaz na język rosyjski, pomija je zupełnie.

Ze utrudnienia powyższe przeczą samemu celowi, dla którego operacje przekazowe zostały wprowadzone, dodawać chyba nie potrzeba.

Monarchiści moskiewscy podnieśli kwestję „sprawowania się“ członka Rady państwa od synodu, profesora Gorczakowa, który „ośmielił się publicznie powiedzieć, że jest stronnikiem konstytucyj“. Z tego powodu monarchiści wyrazili „votum niefnności“ tow. ober-prokuratora synodu Rogowiczowi i żądają usunięcia z Rady państwa prof. Gorczakowa.

Na onegdajszym posiedzeniu sejmu finlandzkiego rozpoczęły się obrady nad pierwszą nową ustawą. Zachodzi przypuszczenie, że obrady doprowadzą do zatargu pomiędzy sejmem a generał-gubernatorem.

Idzie tu o wyasygnowanie 15,000,000 marek na budowę nowych dróg w Finlandyi. Generał-gubernator żąda, aby jednocześnie z uchwaleniem tego kredytu wypłacono 2 i pół miliona rubli na połączenie dworca kolei finlandzkiej z innymi dworcami kolejowymi w Petersburgu.

Na naradach poufnych stronnictw postanowiono pieniądze tych nie dawać, wobec czego nie zostanie także zatwierdzony kredyt w wysokości 15,000,000 marek.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś — Przedziśława. Jutro — Wyszomira.

KRONIKA.

(x) **Zmiana instrukcji.** Warszawski generał-gubernator zakomunikował Biskupom i gubernatorom, że § 26 instrukcji b. Rady zarządzającej Królestwa Polskiego z 15 (27) marca 1863 roku został z Najwyższego rozkazu zmieniony obecnie w tym sensie, iż na prośbę parafian i z pozwolenia ministerium spraw wewnętrznych mogą być obracane na kościoły, budowę i inne potrzeby parafialne nietylko procenty od 1/4 pozostałych po zmarłych księżach kapitałów, lecz i same kapitały, otrzymane ze sprzedaży majątków, czyli sama ta 1/4 część.

(x) **Ani jednego polaka nie będzie miał wśród profesorów swoich uniwersytet warszawski z chwilą otwarcia go w jesieni.** Dwaj ostatni bowiem profesorowie-polacy na własną prośbę zostali uwolnieni od obowiązków. Usunęli się prof. dr. Edward Przewoński i prof. dr. Teodor Dydyński.

(h) **W sprawie podziału parafii.** J. E. arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Chościak Popiel, wystąpił do warszawskiego generał-gubernatora z projektem podziału miasta Łodzi i przyległych doń miejscowości na pięć parafii. Wystąpienie swe J. E. motywuje jak poniżej:

„O liczbie mieszkańców katolików w Łodzi, z powodu ciągłej zmiany miejsc ludności z miejsca na miejsce, nie można zebrać ścisłych danych. W ubiegłym roku 1907 liczba sporządzonych aktów urodzeń i chrztów dzieci katolickich

wyniosła 11,793. Taka liczba, podług statystyki w stosunku do mieszkańców, wskazuje w przybliżeniu, iż mieszkańców jest około 240,000 katolików. Dla całej tej ludności z przedmieściami Bałuty i paru wsi znajdujących się w obrębie są 2 parafie św. Krzyża i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zbyteczne przeto dowodzić, ile straty czasu i pracy w tych parafiach, aby zaspokoić potrzeby parafian. W święta i niedzielę, kiedy robotnicy mają więcej czasu swobodnego, przed kancelaryami parafialnymi zbiera się znaczna liczba narodu, oczekującego na załatwienie interesów. Zaspokojenie zaś wszystkich w kancelaryach i kościołach jest rzeczą bardzo uciążliwą dla duchowieństwa, będącego w niedostatecznej liczbie.

Z t go powodu przedstawiciele ludności katolickiej w mieście Łodzi zwracali się niejednokrotnie do mnie piśmiennie i ustnie o powiększenie liczby parafii. Na podstawie powyższego ja znajduję koniecznym obydwie parafie rozdzielić na 5 parafii katolickich.

Dlatego, niezależnie od dwóch istniejących parafii: Wnieb. N. M. P. i św. Krzyża, w których ludność stale powiększa się, ja proponuję zorganizować parafie: I-ą św. Józefa — na ul. Ogrodowej; II-ą św. Anny — przy ul. Skierniewickiej; III-ą św. Stanisława Kostki — na Placu Szpitalnym i 2 istniejące.

Niezależnie od tego, jak wskazuje położenie topograficzne, do parafii tych należałyby oprócz miasta miejscowości — do I-iej: Bałuty, Dół, Marysin, Radogoszcz, Zubardz, Zabieniec, Mania i Rogi; do II-iej część wsi Mania; do III-iej Karolew i Widzew; do IV wsi: Rokicie Stare, Rokicie Nowe; do V-iej: Augustów, Poręby i Zarzew.

Opierając się na powyższych danych, mam honor prosić J. W. pana o przedsięwzięcie swych starań, aby uzyskać Najwyższe zezwolenie na organizację trzech nowych parafii w m. Łodzi z prawem prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, zamianowania 3 proboszczów II-iej klasy i 6 wikaryuszów — po 2-ch w każdej parafii, utrzymywanych środkami ministerium spraw wewnętrznych z pensją dla proboszczów po 400 rb. rocznie, a wikaryuszom po 150 rb. rocznie.

O powyższem jednocześnie zawiadomiony został gubernator piotrkowski.

(Podpisali) Arcybiskup Wincenty Popiel.
Regent Kancelaryi ks. S. Mścichowski.

Podług wykazu tego, granicą dla I-iej parafii byłyby ulice: Srebrzyńska, Ogrodowa, część Widzewskiej i Srednia; dla II-iej: Nowo-Cegielniana, Zielona i Dzielna; dla III-iej: Radwańska, część Mikołajewskiej, Gubernatorska, Widzewska, Wodna i granicą kolej Scheiblera; dla IV-iej: Widzewska, Milionowa, Sosnowa, część Zarzewskiej i Suwalska; dla V-iej — pozostała część miasta.

W sprawie tej w krótkim czasie będą zwołane zebrania parafialne.

(a) **Szkoły elementarne.** Rodzicy, mające dzieci w wieku szkolnym, są w wielkim kłopotie. Dla wielu bowiem zamkniętą została droga wstępu do szkół elementarnych miejskich. Ostatnie bowiem rozporządzenie naczelnika dyrekcji naukowej dozwala przyjmować do każdego oddziału tylko 60 dzieci. Tymczasem dotychczas liczba korzystających z nauki w szkołach elementarnych była nieograniczona. Przyjmowano, z uwzględnieniem warunków lokalu, po 80 i więcej do każdego lokalu.

Obecnie w porze zapisów powstał słuszny lament rodziców, gdyż setki dzieci pozbawionych zostało, skutkiem nowego rozporządzenia władzy naukowej, uczęszczania do szkół elementarnych. Wiele matek i ojców odchodzi od drzwi szkolnych, ostrzymawszy odpowiedź odmowną.

(a) **Związek fabrykantów łódzkich przemysłu kamgarowego i szewiotowego.** Istniejący tutaj związek fabrykantów przemysłu kamgarowego i szewiotowego—obecnie zajęty jest energicznie uregulowaniem ważnej sprawy, mianowicie bolączki trapiącej wogóle przemysł łódzki. Owa bolączka wyraża się w postaci tak zwanych zwrotnych towarów, które kupcy rosyjscy zwracają tutejszym fabrykantom bezwzględnie, nawet po roku, w razie, gdy następuje nagła zniżka cen wyrobów. Zdarzają się niekiedy wypadki, iż kupcy rosyjscy zamawiając telegraficznie towary, aby im wysłano jako bagaż, (potrójne koszty frachtu) bez żadnych skrupułów, zamiast pokrycia za odebrany towar—odsyłają z powrotem kupiony przed ro-

kiem a nawet i dawniej u tegoż fabrykanta towar.

Sprawa ta paląca wymaga koniecznie uregulowania. To też wszyscy fabrykanci wszelkich gałęzi przemysłu, z inicjatywy wyżej wzmiankowanego Związku—odbywają wspólne narady, mające na celu ukroczenie nadużyć odbiorców z Cesarstwa, nadużycia te bowiem odbijają się bardzo ujemnie na wytwórczości i częstokroć decydują wprost o egzystencji niejednego drobniejszego producenta.

— Związek przemysłu kamgarnowego i szewskiego—postanowił zaprowadzić u siebie bezpłatne biuro informacyjne dla swoich członków. Udzielanie informacji dotyczyć będzie zdolności kredytowej, sposobu regulowania rachunków odbiorców z Cesarstwa i t. d.

Regulamin biura obowiązywać będzie wzajemnie członków Związku do regularnego informowania o wszystkich powstałych protestach, zaszytych szykanach przy obrachunkach i t. p., które to dane będą rejestrowane w specjalnej księdze, zaprowadzonej gwoździ czerpania zobowiązanych korzyści, a głównie przez członków Związku.

Rzeczono biuro informacyjne, dzięki energicznej działalności sekretarza Zarządu p. Adolfa Toruńczyka — powołane będzie do życia w tych dniach.

(a) Towarzystwo opieki nad dziećmi. Wyślano przez zarząd Towarzystwa opieki nad dziećmi sieroty w liczbie 54-ch na kolonię letnią urządzoną w Dmosinie, powracając ze wsi w pierwszej połowie przyszłego miesiąca. Zarząd wysłał na kolonię tylko stale przebywające w zakładzie sieroty, nad którymi rozciąga swoją pieczę. Wogóle na przyszłość zarząd Towarzystwa zamierza zaniechać dawanie w zakładzie chwilowego przytuliska przyhodnym dzieciom, natomiast powiększy znacznie liczbę sierot, przyjmowanych na stałe do domu opieki przy ulicy Miłsza nr. 16.

Dzięki gorliwym zabiegom zarządu Towarzystwa opieki nad dziećmi dom przy ulicy Miłsza nr. 16, gdzie znajduje się schronisko, zostanie gruntownie odnowiony i dokonane w nim będą potrzebne przeróbki. Roboty są w pełnym biegu; ukończone one będą za parę tygodni.

(a) Wycieczka zbiorowa. Z uznaniem podnieść należy inicjatywę zarządu Stowarzyszenia „Domu ludowego” w Łodzi, dotyczącą zorganizowania zbiorowej wycieczki dla członków tej instytucji do godnych widzenia miejscowości gubernii piotrkowskiej. Projektowana wycieczka ma na celu zwiedzenie szczegółowe: Niebieskich Źródeł, Klasztoru św. Anny, Nagorzyc, Tomaszowa i t. d.

Według ułożonej marszruty uczestnicy wycieczki mają wyruszyć już w sobotę, t. j. dnia 29-go b. m. w nocy, kierując się przez Gustek, Bocian, Brzostówkę do Niebieskich Źródeł, z kądem po dokładnych oględzinach wspaniałych źródeł — udadzą się do Smardzewic, aby tam zwiedzić starożytny, pełen pamiątek, klasztor św. Anny oraz znajdujące się tam grobowce. Ze Smardzewic stowarzyszeni „Domu ludowego” dotrą przez Pilicę do Nagorzyc, gdzie istnieją znane wysokie grotty. Ztąd przez Tomaszów, w którym zatrzymają się parę godzin—powrócą do Łodzi.

Termin projektowanej wycieczki wyznaczono na nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 30 b. m.

Mysł sama godną jest poparcia, to też ani na chwilę wątpli nie należy, że udział członków „Domu ludowego” w organizującej się wycieczce będzie bardzo liczny.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje biuro „Domu ludowego” przy ulicy Widzewskiej nr. 36, codziennie, w porze wieczornej od godziny 7-ej do 8-ej. Zapisujący się otrzymywać mogą na miejscu bliższe informacje, dotyczące zapowiedzianej wycieczki.

(a) Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego general-gubernatora wojennego, skazani zostali: mieszkaniec gminy Radogoszcz Franciszek Braun, za pogróżki i łóżdzianin Ryszard Zachert za zakłócenie spokoju publicznego na 2 tygodnie aresztu, Antoni Swiderski i Berek Fried mieszkańcy Łodzi, pierwszy za zebranie i wściegostwo drugi zaś za obelgi słowne weterynarza rzeźni miejskiej — na miesiąc aresztu, Ludwik Plecke, Andzej Skopiński i Otto Frydrych Fuks za kłótnię na ulicy i zakłócenie tem spokoju publicznego na 2 tygodnie aresztu każdy i Jan Chejow za takie same przestępstwo na 7 dni aresztu policyjnego.

(a) Z fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego. W dniu dzisiejszym zarząd akc. Tow. I. K. Poznańskiego wywiesił ogłoszenie, zawiadamiające robotników oddziału tkalni, pracujących przy flanelach i koldrach, iż nadal, poczynając od 10-go września r. b. pracować będą 6 dni w tygodniu.

Nadmienić należy, że dotychczas robotnicy ci, w liczbie 150, pracowali w ciągu 8-miu miesięcy tylko 4 dni w tygodniu.

(y) Wysługi cyklistów W. T. C. zapowiedziane na 30-go sierpnia w Helenowie, w czasie zabawy na rzecz T. K. O. odbędą się według następującego programu:

I. Bieg wstępny (tylko dla Ł. K. W. T. C.) 5 okrążeń toru. Nagrody: żeton srebrny duży bez emalii, żeton srebrny mały emaliowany, żeton srebrny mały bez emalii. II. Bieg główny (10 okrążeń toru). Nagrody: żeton srebrny duży emaliowany, żeton srebrny duży bez emalii, żeton srebrny mały emaliowany, żeton srebrny mały bez emalii. III. Bieg amerykański (12 okrążeń toru). Nagrody: naramienniki. IV. Bieg pocieszenia (8 okrążeń toru). Nagrody: żeton srebrny mały i żeton brązowy. Zapisy przyjmuje Łódzki Konsulat W. T. C. ul. Spacerowa nr. 11.

(x) Stowarzyszenie ogrodników łódzkich urządza zabawę ogrodową z niespodziankami i tańcami. Odbędzie się ona w dniu 30-ym sierpnia r. b., w ogrodzie Stow. strzeleckiego przy Wodnym Rynku.

(=) Epidemia drobiu. Z okolic Łodzi donoszą, że wśród drobiu pojawiła się t. zw. „cholera ptasia”, której ofiarami padają przeważnie kury, kaczki, gęsi. Wobec tego, że do Łodzi sprowadzają drób przeważnie z okolic, istnieje obawa zawleczenia epidemii do naszego miasta.

(y) Za straż. W niedzielę, dnia 30 sierpnia, o godz. 7 rano, odbędą się ćwiczenia II oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— W poniedziałek, dnia 31 sierpnia, o godz. 7 wieczorem, odbędą się ćwiczenia III-go oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(a) Osobiste. Dyrektor tkalni Tow. akc. wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego, inżynier Michał Daszewski — wyjechał na 4 tygodniowy urlop do Abazji. Zastępować go będzie inżynier Steinhardt.

(p) Choleryna. W ciągu dnia ubiegłego Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy dwóm osobom zapadłym na cholerynę.

(p) Ciężkie przejechanie. Wczoraj, około g. 5 po poł., na Górnym Rynku Józef Koczyski, syn robotnika, lat 12, przejechany został wozem, przez co pękła czaszka. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został na dalszą kurację w ciężkim stanie do szpitala św. Aleksandra.

(p) Atak apoplektyczny. Na ul. Benedykta nr. 29 Józef Wolak, krawiec, lat 40, dostał nagle ataku apoplektycznego. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w stanie ciężkim pozostawiono go na miejscu.

(h) Pożar. Dziś, o godz. 4 rano, na ul. Cegielnianej nr. 49, w składzie G. Klugera zapalił się towar. Ogień ugasili strażacy I i II oddziałów straży ogniowej ochotn. i oddziału straży miejskiej. Straty są poważne.

(a) Studnie na Bałutach. Komisja sanitarna miejska nie ustaje w swych pracach, mających na celu podniesienie zdrowotności miasta i okolicznych przedmieść. Rozwijając swoją pożyteczną działalność rzeczona Komisja dokonała szczegółowych oględzin i badań studzien, istniejących na Bałutach.

Wyniki tych badań okazały się bardzo smutne, gdyż wszystkie niemal tamtejsze studnie posiadają wodę niezdatną nie tylko w stanie surowym do użytku wewnętrznego, ale nawet i do gotowania potraw.

Wyniki tego rodzaju stwierdzone są protokołami komisji sanitarnej, na podstawie których właściciele studzien z niezdrową wodą pociągani będą do odpowiedzialności.

(h) Pożar w leśniczówce. We wtorek w Kuluszkach w leśniczówce, należącej do lasów Tow. akc. K. Scheiblera, zapaliła się stodoła, a od niej obora. Ogień przy pomocy sikawek ręcznych ze stacji Kuluszki kolei fabryczno-łódzkiej, warsz.-wiedeńskiej, oraz sikawki ze stacji Słotwiny, w godzinę został ugaszony. Dom mieszkalny ocalał. Przyczyna ognia niewiadoma; straty duże z powodu, iż spalił się cały sprzęt zboża i paszy.

(b) Napad bandycki. Wczoraj po poł. na drodze

prowadzącej z Skoczawic do Pabianic, napadnięty został kupiec Łódzki, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej nr. 28, Naftal Lieberman, przez bandytów, którzy, grożąc nożami i rewolwerami, zrabowali 7 pak różnego towaru, głównie przędzy wełnianej i w lny, wartości paruset rubli. Bandyci z łupem uciekli bezkarnie. Zarządzono energiczne śledztwo.

(b) Bandytyzm w Pabianicach. Wczoraj, o godz. 9 i pół wieczorem, w Pabianicach na ul. Polnej do sklepika z wiktuałami A. Wolfa wpadło kilku bandytów, którzy zrabowali gotówką kilkanaście rubli.

(b) Ujęcie złodziei. Straż ziemską powiatu łódzkiego aresztowała w gminie Chojny dziś rano dwóch mężczyzn i jedną kobietę, przy których znaleziono towar pochodzący z kradzieży. Pomiedzy skradzionym towarem znajdują się świece stearynowe, herbata, cukier i t. p., zrabowane z fury, przejeżdżającej przez szosę Pabianicką. Na razie nie wiadomo, do kogo towar ten należy. Zarządzono śledztwo. Sprawców kradzieży aresztowano.

(b) Pożar w okolicy. We wsi Wola Kazubowa, gminy Górki, w zagrodzie Józefy Badańskiej, wynikł pożar z niewiadomej przyczyny. Pożar ten strawił doszczętnie zabudowania gospodarcze, oborę, szopę i t. p. Spalone budynki ubezpieczone były w ubezpieczeniu gubernialnym na 400 rb.

Z SĄDÓW.

— Wczoraj w trzecim dniu kadencji II wydziału sądu okręgowego piotrkowskiego, bawiącego w Łodzi—była sądzoną sprawa Franciszka Rokickiego i Stefana Rudzkiego, oskarżonych o napad na ulicy Marysińskiej w dniu 19 lutego 1908 roku na Edwarda Fitzego, 11-letnią Maryę Fitzę i Gustawa Kerfasa.

Napastnicy Fitzemu odebrali przemocą dziewczkę od zegarka, a Kerfasowi zegarek.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia Rudzki przyznał się do winy, komunikując sądowi, iż dokonał on napadu nie z Franciszkiem Rokickim, a Stanisławem Leśkiewiczem. Rokicki zaś do winy nie przyznał się.

Badani świadkowie potwierdzili i kategorycznie oświadczyli, że napadu dokonali Rudzki i Rokicki.

Świadek Stanisław Leśkiewicz, który we wtorek przez tenże sąd za napad zbrojny został skazany na pozbawienie praw i 6 lat ciężkich robót, zakomunikował sądowi, że to on z Rudzkiem dokonał napadu na Fitzego i Kerfasa, a Rokicki udziału w tym napadzie nie brał.

Na zapytanie przewodniczącego, dla czego Leśkiewicz, zeznając u sędziego śledczego, zeznawał inaczej i udziału w napadzie wyparł się. Leśkiewicz odpowiedział, iż był przekonany, że uda mu się jakoś wyjść cało z robionych mu zarzutów, skorzystał z tego, że napadnięci go nie poznali, lecz teraz, kiedy sąd go skazał na 6 lat ciężkich robót—nie chce gubić towarzysza, który niewinnie ma gnąć w więzieniu.

Sąd dla przekonania się o prawdzie słów Leśkiewicza, kazał mu opowiedzieć całe zajście i tu stwierdzono, iż Leśkiewicz kłamie, gdyż zeznania jego i Rudzkiego miały się z faktami, co było jasnym dowodem, że Leśkiewicz otrzymawszy ciężką karę, chcąc obronić Rokickiego — rozmyslnie przyjął winę jego na siebie.

Sąd po naradzie skazał 18-letniego Franciszka Rokickiego i 19-letniego Stefana Rudzkiego na trzy lata więzienia.

— Dnia 14 czerwca 1907 roku na podwórzu domu № 5 przy ulicy Nowo-Zarzewskiej pomiędzy parkanem a komórkami został znaleziony trup mężczyzny z poderżniętym gardłem.

Z zebranych danych przez policję dowiedziano się, że zamordowanym jest Stanisław Perek, robotnik, zamieszkały w Chojnach.

Przy badaniu rozmaitych osób, zostało wyjaśnionem, że wieczorem około godz. 10 na rynku Leonaarda około fabryki Stolarowa z Perekim rozmawiał Erman Tichek i jeszcze trzech młodzi ludzie, że weszli oni wraz z Perekim do domu № 5 przy ul. Nowo-Zarzewskiej.

Na podstawie tych danych Tichek został aresztowany, lecz nie przyznał się do winy i nie wskazał nikogo.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia Erman Tichek do winy nie przyznał się.

Przesłuchani świadkowie na śledztwie sądowym potwierdzili swe pierwotne zeznania, że wdziedli Perekę i Ticheka rozmawiających i wchodzących do domu № 5 przy ulicy Nowo-Zarzewskiej.

Sąd po dłuższej naradzie o godz. 11 wieczorem ogłosił wyrok, skazujący 20-letniego Ermana

Ticheka na pozbawienie wszystkich praw i 10 lat ciężkich robót.

Zapowiedziana na dziś sprawa o wyrabianie fałszywych pieniędzy w Radogoszczu, z powodu nie stawienia się ważnych świadków—została odłożona.

Sprawa o zabójstwo d-ra Drzewieckiego.

—2—

Wczoraj warszawski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę zabójców d-ra Drzewieckiego. Badanie sądowe nie ujawniło istotnych zabójców.

Na ławie oskarżonych widziano tylko narzędzia zbrodni — 20-letniego rymarza Stanisława Grela oraz 20-letniego Walentego Sieczkę, z zawodu gisera, pełniącego przed zabójstwem obowiązki ogrodnika w Regulach pod Warszawą, majątku teścia d-ra Drzewieckiego, p. Jankowskiego.

Akt oskarżenia zarzucał im zabójstwo według obmyślonego planu w kwietniu r. z. o g. 11 zrana na ul. Smolnej, Józefa Drzewieckiego, lekarza. Uczestnikami było trzech: Grel, Sieczka i Frybolt. Ten ostatni, który schwytany usiłował na miejscu odebrać sobie życie, oddany jest do Tworek pod obserwacją lekarską i sprawa co do niego jest wyłączona.

Szczegóły wypadku są następujące: Stróż domu № 34 przy ulicy Smolnej, usłyszawszy strzały, wybiegł i koło bramy ujrzał leżącego na chodniku d-ra Drzewieckiego, oraz uciekających w stronę alei Jerozolimskiej dwóch zabójców. Jeden z nich zgubił w pośpiechu czapkę. Koło Drzewieckiego leżał sztylet. Zaalarmowana policja zarządziła pościg od Alei i Smolnej. Jakoż w Alejach schwytano ich przy pomocy przechodzących żołnierzy. W cyrkule schwytani podali się za Grelę i Frybolta. Grel nie chciał dawać żadnych objaśnień, Frybolt zaś przyznał się do zabójstwa, dodając, iż do zbrodni namówił go niejaki Walenty Sieczka, ogrodnik w majątku p. Jankowskiego, obiecując mu za to 30 rub. i pieniądze na wyjazd zagranicę.

Na sądzie Grel badany oddzielnie — na czas jego zeznania sąd nakazał usunięcie Sieczki z sali—przyznał się, że istotnie był na miejscu zabójstwa, lecz jako świadek jedynie. Strzelił Frybolt. On, Grel, stał tylko na straży. Do zabójstwa groźbą zemsty partyjnej namówił obu Sieczka. Pieniądzy żadnych od Sieczki nie otrzymał. Sieczka chciał sprzątnąć Drzewieckiego, jako szkodliwego dla społeczeństwa. Na czym atoli polegała szkodliwość Drzewieckiego, Sieczka im nie mówił; on sam tem się nie interesował. Drzewieckiego nie znał. Sieczka pokazywał im jego fotografię. Zresztą Sieczka stał po drugiej stronie ulicy. Gdy D. wyszedł z bramy, Sieczka gwizdnął — był to umówiony znak. Frybolt wtedy strzelił, D. padł, oni zaś rzucili się do ucieczki.

Sieczka natomiast zaprzecza wszelkiemu udziałowi swemu w zabójstwie. Frybolta nie znał zgoła, Grelę znał wprawdzie, lecz go nie namawiał wcale do zabójstwa. Na Smolnej w dzień zabójstwa nie był. Aresztowano go w Krakowie, gdy się wybierał do Ameryki.

Zeznania świadków dotyczyły przeważnie faktycznej strony przestępstwa. Władysław Dębiński, stróż domu, szczegółowo opisuje sam wypadek, ucieczkę zabójców i ich pogoń. Dodaje przytem, iż Drzew. nie był meldowany na Smolnej, tylko w mieszkaniu siostry przyjmował chorych i stołował się, mieszkał zaś na Solcu, obawiał się bowiem, aby żona nie nasłala na niego nastawników.

Stółkowy Stefański opowiada o pogoni za zabójcami w Alejach i o ich schwytaniu.

Komisarz policji Szpiganowicz opowiada, że przed śmiercią Drzewiecki mówił mu, że napad jest sprawką brata jego żony, Jankowskiego; że nie chciał się meldować na Smolnej, obawiając się, że rodzina żony będzie go przesładować. Nie słyszał, aby D. był członkiem jakiejś partii lub szpiegiem. Nie wie, jakim sposobem z kancelaryi oberpolicmajstra zginął browning.

Naczelnik Wydziału śledczego Kowalik powtarza zeznania zatrzymanych przestępców, ich przyznanie się. Jako motyw zabójstwa podawali to, że Drzewiecki był prowokatorem i źle żyje z żoną. Świadek w Regulach u Jankowskiego ro-

bił rewizję. Notatnik, w którym zapisany jest numer browninga, zabrany został przy rewizji u Jankowskiego. Wacław Łaski, b. agent policji śledczej, obecnie rewizowy, jeździł do Krakowa po Sieczkę. Sędziemu śledczemu w Krakowie Sieczka tłumaczył, że policja rosyjska ściga go za to, że na pogrzebie Baranowskiego strzelał do policji. Sieczka w Krakowie przy świadku przyznał się, że był mimowolnym świadkiem zabójstwa.

Sieczka gwałtownie zaprzeczył zeznaniom Łaskiego, dowodząc, iż tenże z drugim agentem w Krakowie, pokazując mu wór z pieniędzmi, namawiał go, aby wskazał prawdziwego moralnego sprawcę zabójstwa, obiecując mu za to pieniądze i bezkarność.

Świadek Kosiński, rzadca w Regulach, stwierdził, że Sieczkę najął sam Jankowski na dwa miesiące przed zabójstwem Drzewieckiego. Rewolwer przy nim dał Sieczce sam Jankowski dla obrony majątku od napadów. Prócz tego rewolweru były jeszcze dwa drugie. Po zabójstwie jeden z nich przepadł. Sieczka wyjechał bez pożegnania zaraz po zbrodni.

Ekspert dr. Kucharzewski stwierdza, że na ciele zabitego znaleziono dwie rany, z których jedna na szyi była bezwarunkowo śmiertelna. Pochodziła z broni palnej.

Sąd, po przemówieniach prokuratora i dwóch obrońców z urzędu adw. przys. Urbanowicza i Rafała Kempnera, ogłosił wyrok skazujący Sieczkę na 13 lat i 4 miesiące robót ciężkich, Grelę zaś na 6 lat robót ciężkich; obu z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Bójka na Amurze.

„Amurskiej Kraj“ opisuje wielką bójkę na rzece Amurze w Błagowieszczeńsku, pomiędzy rosyjanami a chińczykami, przyczem z jednej i drugiej strony brali udział policjanci i żołnierze.

W Błagowieszczeńsku, w dzielnicy chińskiej, dnia 26-go lipca, około godziny 7-jej wieczorem, przed odpłynięciem promu, kilku awanturników wszczęło na barce bijatykę. W trakcie bójki jeden z awanturników uderzył policjanta chińskiego w twarz; chińczyk zaś kilkoma uderzeniami powalił go na ziemię.

Za poturbowanym rosyjaninem ujęli się rosyjanie i zaczęli okładać chińczyków, chińczycy zaś nie pozostali dłużni i zaczęli okładać rosyjan. Część chińczyków zdążyła zeskoczyć z promu i zasypała z brzegu barkę gradem kamieni. Barka była przepelniona publicznością i kamienie trafiały w ludzi, którzy nie brali żadnego udziału w bójce.

Kilku żołnierzy rosyjskich, będących na barce i uzbrojonych w pałasze, rzuciło się na policjantów chińskich, którzy stale towarzyszą przewoźnikom podróży. Ponieważ jednak żołnierze byli pijani, przeto dostało się od nich osobno postronnym, o ile się im nawinęli pod ręce. Część publiczności wnieśliła się do bójki, zaczęła chwycić chińczyków i rzucać ich z promu do wody. Na promie było dużo policjantów chińskich, uzbrojonych, oprócz tradycyjnych kijów bambusowych i w najnowsze rewolwery. Starszy policjant kazał im strzelać.

Ile dano strzałów, ile osób zostało ranionych kulami—dotychczas niewiadomo. Krają pogłoski, że kilka osób utonęło i że są ciężkie rany. Władze chińskie wezwały wojsko, które ujęło wszystkich obecnych na promie. Telegraficznie zawiadomiono o wszystkim władze rosyjskie.

Ponieważ wśród aresztowanych przez chińczyków było dużo żołnierzy, przeto dla wydobycia ich z rąk chińczyków wysłano starszego oficera, który przewiózł aresztowanych na stronę rosyjską.

Kiedy około godziny 8-jej wieczorem prom zbliżał się do swej przystani, bójka wszczęła się na nowo i znowu zaczęto się wzajemnie wrzucać do wody. Łódź ratunkowa wyciągnęła trzech tonących rosyjan i czterech chińczyków. Kiedy łódź z uratowanymi chińczykami dobiła do brzegu, powitano ją gradem kamieni i łódź została przebita.

Wszystkich aresztowanych i ocalonych odesłano do cyrkulu, skąd po przesłuchaniu i stwierdzeniu tożsamości osób wypuszczono ich, rannych zaś odesłano do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wiadomości zamiejscowe.

Jan Tarchan-Maurawow. Dnia 24 b. m., o godz. 1 1/2 po poł., zmarł we własnej willi pod Krzeszowicami Jan ks. Tarchan-Maurawow, emerytowany profesor fizjologii akademii lekarsko-chirurgicznej w Petersburgu. Przez szereg lat asystentami jego bywali wyłącznie polacy, jak: dr. Wojnicz, prof. Cybulski i prof. Popielski. Serdeczny stosunek z asystentami dał mu możliwość zaznajomić się ze sprawą polską i stosunkami, panującymi w Polsce i na Litwie. Pragnąc bliżej poznać stosunki nasze, przed laty kilkunastu spędził kilka tygodni w Krakowie, a od lat kilku czas wolny od swoich zajęć w Petersburgu zwykł był spędzać tak w zimie, jak w lecie, we własnej willi pod Krzeszowicami i tu, jak sam wielokrotnie oświadczał, z przyjemnością odpoczywał po trudach życia petersburskiego.

Ludożercy w Kongo. W czasopiśmie „Le Tour du Monde“ ogłosił właśnie sprawozdanie ze swej podróży kapitan Lenfant, dowódca ostatniej wyprawy francuskiej do Konga. Lenfant stwierdził, że podobnie, jak plemiona wschodniego Konga, tak i murzyni nad rzeką Sanga mieszkający, są ludożercami. Wszędzie podczas podróży napotykał Lenfant ślady ludożerstwa. W pewnej wsi widział w kotle gotujące się ramiona i piersi kobiety. Murzyni tamtejsi nad wszystko przenoszą ciał ludzkie, zwłaszcza „białych“. Zjadają przedewszystkiem jeńców i zabitych wrogów, prócz tego zaś kobiety z własnego plemienia, jako „ofiary“. Pogrzeb, zmiana księżyca, prorocтва wróżbiarzy są pożądaną sposobnością do czynienia ofiar z kobiet i jadań ich. Jeżeli umrze naczelnik plemienia, na grobie jego żony bywają duszone, a ciała ich potem gotowane i spożywane. W razie nieurodzaju, złych polowań, albo niszczącej wojny, plemię wydaje na ofiarę pewną liczbę dziewcz, które po uroczystym tańcu pośród okrzyków i uderzeń „tamtamu“ duszą i gotują. Każdy uczestnik uroczystości otrzymuje swoją porcję i wraca do chaty, ażeby w spokoju delectować się niezwykłym kąskiem. Jeden z tubylców, niosących pakunki wyprawy Lenfanta, zbiegł w owych okolicach. Jak się później okazało, murzyni zjedli go nazajutrz po ucieczce. Ludożerstwo wzrasta w porze, gdy brak zwierzyzny, małp, szczurów i węzów. W takich razach pod jakimkolwiek pozorem ludność daje na ofiarę kobiety i zjada je po uduszeniu. Nawet stałe uroczystości połączone ze spożywaniem ciała ludzkiego, wypadają zawsze w porach, gdy w lasach zwierzyzna cofa się w niedostępne knieje i trudno ją upolować.

Turecki hymn narodowy. Z chwilą upadku absolutyzmu, Turcja została właściwie bez hymnu narodowego. Stary bowiem hymn, t. zw. „Hamidje“, nie odpowiada tekstem zmienionym warunkom, nowego zaś hymnu przez jedną noc ułożyć i rozpowszechnić nie można było. Młodoturcy poradzili więc sobie w ten sposób, że chwilo-wo grali i śpiewali wszędzie Marsylianek oczekując, aż ktoś napisze i skomponuje nowy hymn narodowy. Hymn taki pojawił się rzeczywiście przed kilku dniami. Autor grek, nazwiskiem Garkopulo, dedykował utwór swój: „Najjaśniejszemu Panu, Sultanowi, wielkodusznemu władcy, ojcu konstytucyi...“ Równocześnie obok hymnu narodowego, pojawił się także „marsz konstytucyjny“, ułożony przez włoska, Selvelli'ego. Nowy hymn narodowy i marsz konstytucyjny grają obecnie orkiestry codzien w ogrodach publicznych.

Węgry o Galicyi. Album Galicyi, poświęcone opisowi kraju, kulturze i rozwojowi ekonomicznemu, wydaje w języku węgierskim redakcja węgierskiego tygodnika „Szalon Ujsag.“ Dla uchronienia wydawnictwa od ewentualnych pomylek i niedokładności, redakcja wysyła do Galicyi kilku swych współpracowników, których zadaniem będzie poinformować się dokładnie o stosunkach panujących tamże. Do Krakowa przybędą pp. Bela Kabdebó i Ernő Nagy, którzy zabawią tu kilka dni.

Ostatnia poczta.

Z Turcji.

W Prizreniu utworzyła się sekcja lokalna pod nazwą: administracja wydziału komitetowe-

go, składająca się z 15-tu osób, między temi z urzędników państwowych, oficerów, zastępcy serbskiego metropolity, jako też katolików. Celem tej komisji, względnie tego wydziału, jest wykonywanie skutecznej kontroli nad władzami lokalnymi w czasie zebrań się parlamentu. Podobne wydziały albo już istnieją, albo też mają być utworzone w innych miastach Turcji Europejskiej i Azjatyckiej.

Charakterystyczne jest, że organizacje komitetowe młodotureckie wzorowane są na hierarchii prowincjonalnej administracji państwowej.

Co się tyczy żandarmerji europejskiej, to oprócz oficerów austriackich w wilajecie Kossowo, odwołani zostali też oficerowie żandarmerji rosyjscy i francuscy do Saloniki i Serres; większa część oficerów otrzymała urlopy. Podobne zarządzenie nastąpi w najbliższych dniach co do oficerów włoskich i angielskich.

Powołanie oficerów żandarmerji austriackich do Skoplie i częściowe ich urlopowanie zrobiło w kołach ludności, oraz w sferach młodotureckich bardzo dobre wrażenie.

Nowy sułtan marokański.

Obwołanie Mulej Hafida sułtanem wytworzyło nowy stan rzeczy w stosunku Maroka do mocarstw europejskich.

Prasa niemiecka ze źle ukrywaną radością zaznacza, że detronizacja Abdul Azisa jest porażką dla Francji. Radość przedwczesna. Przedwzrostkiem przedstawiciel Francji w Tangerze, poseł Regnault, w myśl polityki Pichona, francuskiego ministra spraw zagranicznych, oświadczył, że do spraw dynastycznych nie będzie się mieszał. Następnie francuska prasa, sprzyjająca rządowi, wyraziła zdanie, że Francja uzna Mulej Hafida sułtanem tylko po ponownem zwołaniu międzynarodowej konferencji, tudzież w razie przyścia do skutku porozumienia pomiędzy mocarstwami.

W ten sposób Francja z góry zapobiegła wszelkim zakulisowym machinacjom gabinetu berlińskiego na szkodę interesów francuskich. Półurzędowy «Temps» wyraźnie zaznaczył, że Abdul Azis jest wobec Europy, a więc i Niemiec, jedynie legalnym sułtanem, gdyby zaś nie chciał walczyć o odzyskanie tronu, w takim razie Mulej Hafid musiałby uzyskać uznanie od całej Europy, a nie od jednego lub dwóch mocarstw.

TELEGRAMY.

Ropsza, 26 sierpnia. (P.) Cesarz, Monarszy Wódz lejbgwardji pułku ułanów, oraz Cesarzowa Aleksandra Teodorowna z Wielkimi Księżniczkami Olgą i Tatjaną Mikołajównami, odwiedzili we wsi Michajłowsko lejbgwardji pułk ułanów, gdzie deputacja kobiet miała szczęście podać Jej Cesarzkiej Mości chleb i sól oraz wyrazić uczucia wiernopoddańcze. Monarcha podziękował w Jmieniu Cesarzowej za chleb i sól oraz za wyrażone przez deputację uczucia, poczem Ich Cesarzkie Mości przyjęły zaprosiny na herbatę w klubie oficerów. W chwili odjazdu Ich Cesarzkich Mości oficerowie i szeregowcy wznosili grzmiące okrzyki „hura“.

Petersburg, 26 sierpnia. (P.) Nastąpiło Najwyższe zezwolenie na objęcie przez dziekana mińskiego, ks. Kazimierza Michalkiewicza, rządów decyzji wileńskiej po wydalonym ks. biskupie Roppie. Z objęciem władzy dycezyjalnej przywróceniu będą na swych stanowiskach również usunięci prajaci kapituły wileńskiej wraz z przywróceniem tejże kapituły funduszów i majątku, wziętego w opiekę rządową.

Petersburg, 26 sierpnia. (P.) Z Mińska Lit. telegrafują, że tamtejsze bractwo prawosławne zwołuje zjazd przedstawicieli kraju północno-zachodniego, celem opracowania programu i środków walki z katolicyzmem i potajemnymi szkołami polskimi.

Wyberg, 26 sierpnia. (P.) Sąd miejscowy ukończył rozpatrywanie sprawy 6 rosyjan i jednego finlancyka, oskarżonych o usiłowanie ograbienia kasy teatrów Cesarskich. Wobec zupełnego braku dowodów, stwierdzających winę podsądnych, sąd wydał wyrok uniewinniający i polecił ich uwolnić, o ile nie są oni podejrzani o udział w innych przestępstwach. Sześciu podsądnych

W niedzielę dnia 23 b. m. w Częstochowie zmarł tragiczną śmiercią długoletni nasz członek a ostatnio pełnomocnik naszego Zarządu na Oddział Częstochowski

Ś. † P.

JÓZEF WIZNER.

W tak niespodziewanie zmarłym koledze, Instytucja nasza traci jednego z najczynniejszych członków, to też wieść o zgonie Jego napelniała nas prawdziwym smutkiem. Pamięć o Nim pozostanie między nami na zawsze.

Zarząd Stow. Majstrów Fabryczn. gub. Piotrkowsk.

1594

było w zimie skazanych na 6 lat ciężkich robót za ograbienie kupca Zaworonkowa w Wyborgu.

Mińsk, 26 sierpnia. (P.) Szalejący tu onegdaj w ciągu pół dnia pożar zniszczył wielkie warsztaty kolei warszawsko-brzeskiej. Uszkodzone zostały znajdujące się w naprawie parowozy, Straty dosięgają dwóch milionów.

Sergacz, 26 sierpnia. (P.) We wsi Aprakenie, w której znajduje się 320 domów, spaliło się około 150 domów, w tej liczbie dom Towarzystwa kredytowego i urząd gminny. Z tego ostatniego zdatano uratować kufer z pieniędzmi i księgi za rok 1908.

Konstantynopol, 26 sierpnia. (P.) W odpowiedzi na interpelację Zinowiewa co do trwającego w dalszym ciągu posuwania się wojsk tureckich w głąb Persji w okolicach Urmii, wielki wezyr odpowiedział, że wojska tureckie zostają wycofane z miejscowości, leżących poza terytorjum spornem. Komisji pogranicznej wysłane będą nowe, bardziej pojednawcze instrukcje.

W dniu 25 b. m., minister oświaty, Chakibej mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, powierzono mu również czasowe zarządzanie ministeryum oświaty.

Londyn, 26 sierpnia. (P.) Do „Agencji Reutersa“ donoszą, że w kwestji położenia angielskich oficerów żandarmerji w Macedonii, rząd angielski zdecydował, że kwestya oficerów cudzoziemskich w tym kraju, winna być rozpatrzona przez mocarstwa. Według zdania rządu angielskiego, każdy krok przedsiębrany w tej sprawie winien być rezultatem umowy międzynarodowej.

Karlsbad, 25 sierpnia. (P.) Przybył poseł francuski w Wiedniu. Rumuński prezes ministrów, Sturdza, złożył wizytę ministrowi Clemenceau.

D Z I E N N E.

Petersburg, 27-go sierpnia. (P.) Ministeryum spraw zagranicznych ogłasza, że zgodnie z doniesieniem poselstwa rosyjskiego w Tokio, w miejscowej gazecie urzędowej «Kwampo» opublikowano rozkaz kwantuńskiego generał-gubernatora, dotyczący domów, zbudowanych na gruntach miejskich w Porcie Artura, z obowiązkiem oddania tych domów na własność miasta po upływie ostatecznego terminu.

Na mocy rozkazu termin władania takimi domami przedłuża się w każdym poszczególnym wypadku na cały czas, który upłynął od 10 lutego 1904 roku, t. j. od początku wojny rosyjsko-japońskiej po dzień przyznania prawa władania przez komisję japońską do rozpatrywania spraw majątkowych cudzoziemców.

Petersburg, 27 sierpnia. (P.) Ministrowi spraw wewnętrznych nadano prawo decydowania w sprawie niezbędnych pożyczek z ogólnych kapitałów żywnościowych na potrzeby gmin wiejskich niektórych gubernii dla obsiania gruntów przez ludność tych gubernii, która ucierpiała od neurodzaju.

Departament rolnictwa pozwolił rosyjskiemu Towarzystwu hodowli płaćwa na zwołanie w listopadzie w Moskwie drugiego wszechrosyjskiego zjazdu hodowców drobinu.

Nowoczerkask, 27-go sierpnia. (P.) Raniony w dniu 8 b. m. policmajster Aleksandrowska, Gruszewka, zmarł.

Wiedeń, 27 sierpnia. (P.) Tittoni i von Schoen wysłali z Bechteshadenu depezę z pozdrowieniem do Aehrenthala, który odpowiedział im depezą z podziękowaniem za pamięć.

Konstantynopol, 27 sierpnia. (P.) Wobec odmowy władz wydania piekarzom pozwolenia na powiększenie taksy, onegdaj wypieczono nader mało chleba. Wieczorem tłum ograbił mnóstwo sklepów z pieczywem.

Karlsbad, 27 sierpnia. (P.) Przybył tu poseł rosyjski w Londynie, hr. Beckendorf. Ru-

muński minister prezydent Sturdza wyjechał do Berlina.

Marjenbad, 27 sierpnia. (P.) Przybyli tu Clemenceu i Izwolskij i byli zaproszeni przez króla angielskiego na śniadanie. Po śniadaniu król naradzał się z nimi w ciągu 10 minut.

Giełda warszawska.
(Telefonem)
z dnia 27 sierpnia.

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	78.00	77.00	—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% „ „ z 1906 r.	96.50	95.50	—
4 1/2% listy ziemskie	90.50	89.70	90.20
4% listy „ „ „ „	—	—	82.05
5% listy zastawne m. Warszawy . .	92.40	91.50	92.05
4 1/2% „ „ „ „ Łodzi	86.40	85.50	85.00
5% „ „ „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premialowa I-ej emisji . .	378	372	—
„ „ „ „ II-ej emisji	267	261	—
„ „ „ „ szlachecka	231	225	—
Lilpopy	—	—	535
Rudzki	—	—	—
Starachowica	—	—	—
Pułkowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46,75	—	—

Giełda petersburska.
(Tel wł „Rozwoju“)
z dnia 27 sierpnia.

Renta państwowa 77,37 1/2	
5% Prem. I-ej emisji	374.
„ „ „ „ II-ej emisji	264.
„ „ „ „ szlachecka	227.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE
Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
26/VIII 1 pp.	741.6	+15.8	89	Z 1	Z dnia 23/VIII Temperatura max. +19.3° C.
26/VIII 9 w.	742.0	+14.2	96	Pd Z 1	Temperatura min. +8.7° C.
27/VIII 7 r.	741.6	+15.4	89	Pd 1	Opadu 2.1

MYDŁO NAFCIANE
D-ra A. GOLCWAJGA.

Powszechnie uznany jako najtańszy i najszybszy środek do prania. Pranie białizny uskutecznia się bez tarcia. Największe pranie trwa kilka godzin.

MYDŁO HYGIENICZNE
do mycia zwierząt.

Niszczy zarazki i zapobiega chorobom skórnym.

HURTOWA SPRZEDAŻ I SKŁAD DZIELNA № 7
Wacław Kossakowski — Wyłączna Sprzedaż Łódzkiej Fabryki Mydła Nafcianego, ul. Widzewska 50, telefonu 11-21, 1-e piętro od frontu. 1260

Zabawa Ogrodników

odbędzie się w ogrodzie strzelców przy Wodnym Rynku w niedzielę dn. 30 sierpnia, dla członków i wprowadzonych gości. Program zabawy bardzo urozmaicony. Bufet i kwiaty na miejscu. Początek o godzinie 2-jej po poł. Niepogoda nie robi różnicy. 1564-3

Dostarczam zapasy węgla na całą zimę

Kostkę I.

Gatunki tylko wyborowe.
Dostawa w ilościach od 25 korcy.

WACŁAW KOSSAKOWSKI
Ulica Widzewska № 50. 1-sze piętro od frontu, telefonu № 11-21. 1439d

Dr. I. Silberstrom
ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
Choroby weneryczne i moczopłciowe,
skóry i włosów. Radykalne usuwanie
zbytecznych włosów z twarzy.
Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od
4-8 wiecz., panie od 4-5. 124

Dr Ignatiew
Specjalista chorób
uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11-12 rano i od
4-7 po poł. codziennie. 1490r

Osiadłem się w tejże miasteczku jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-
jmuje codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9
do 1-2 rano i od 4 do 6-7 po południu.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,
ul. ŚREDNIA № 6. 148r

Dr. S. KANTOR
Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9
wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Hawrot 2
Przyjmuje od 8-10 1/2, i od 6-8
po poł., panie od 5-6. W nie-
dziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11.
Sypilis, skórne, wener.,
choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 w.,
dla dam od 4-5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. Wacław BERNARD
Zawadzka 29
przyjmuje z chorobami skórnymi,
wenerycznymi i moczopłciowymi
codziennie od 8 1/2-12 rano i od
4-7 po poł. Panie od 1-2 p.p.
W niedziele i święta od 8-12.
1506-24/10

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE WE-
NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,
panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1
rano i od 5-6 po poł. 1424-r

Dr. R. Skibiński
POWRÓCIŁ.
Choroby kobiece.
Piotrkowska № 57. 1520-8-8

Dr. SCHOENAICH
powrócił.
CHOROBY DZIECI.
Widzewska 86. 1582-5

Dr. S. SZNITKIND
mieszka obecnie na Średniej № 2.
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe.
leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11 1/2, rano,
od 5-8 1/2, wiecz. 469-r

Dr. Henryk Trenkner
choroby dzieci
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 145, telef. 41.
Przyjmuje od 8-9 r., 5-7
po poł., w dni świąt. do 9 1/2, rano.
1485r

Dr. med. Z. GOLC
Choroby skórne i weneryczne
Godz. przyjęć: dla panów od 8
do 12 i od 5-7 po poł., dla pań
od 4-5 po poł. 1448-10-9
PIOTRKOWSKA Nr. 36 m. 6.

Dr. Stanisł. Piskarski
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA № 115
choroby weneryczne i skórne
przyj. od 9-10 r. i od 5-7 w.

Dr. D. Helman
Specjalista chorób uszu,
nosa, krtani i gardła.
powrócił.
Przyjmuje od godz. 10-12 r. i od
4-7 w. MIKOŁAJEWSKA 4,
obok Dzielnej. 762

Doktór
Eugenia Kerer-Gerszuni
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121 502-r
Przyjmuje do 11 r. i od 3-5 p. p.

Dr. I. Birancweig
Średnia № 3.
Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe. 1317r

Dr. A. GROGLIK
Choroby skórne, weneryczne
i dróg moczowych. Zielona 5.
Przyjmuje codziennie z wyjąt-
kiem niedziel od 8 1/2-11 1/2, rano,
6-8 wiecz., panie 5-6 po poł.
1568-d

Dr. Ark. GOLDENBERG
mieszka jak dawniej Widzewska 106^A
Chor. wągrz., dzieci i akuszeria.
Przyj. od 5-7 po połud., w nie-
dziele i święta od 10 do 12 w poł.
36-r

LEKARZ-DENTYSTA
J. HABERFELD
powrócił. 1578-3

I. Małczyński
Lekarz weterynaryj
powrócił.
Piotrkowska 190. 1579-3-3

GUSTAW SOBOLEWSKI
Adwokat Przysięgły
przeniósł kancelaryę na ulicę
Południową № 20,
dom Salomonowicza w Łodzi.
Przyjmuje sprawy cywilne i kryminalne
do wszystkich sądów w Królestwie i do
senatu. Przeprowadza działy i odbiór sum
hypotecyjnych, za zaliczeniem lub włas-
nym kosztem; biednym bezpłatnie. 1597

Akuszerka A. Trenkler
Benedykta № 10
przyjmuje zamówienia w miejscu
i na wyjazd, jak również przyjmuje
panie na słabość u siebie, najściś-
slejsza dyskrecja. 639-r

Dr. Z. Sławińska
mieszka obecnie
Mikołajewska № 39 m. 13
(front). 1464-12-9

W karczmie Przygoń
za Pabianicami
potrzebny jest
szynkarz
(bufetowy). 1580-3-3

Krawiec damski
pierwszorędny z Warszawy
KATOLIK
robi okrycia damskie i futra, ko-
stymany angielskie i suknie ogólne.
Wykonczenie artystyczne, z ma-
teriału własnego lub powierzono-
nego. Spacerowa 31. 195r

Zarząd drogi żelaznej Fabr.-Łódzkiej
niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji
towarowej Łódź-Chojny w dniu 3 września nowego stylu 1908
roku o godz. 3 po poł., na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy
rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licyta-
cji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m.
czerwcu 1908 roku za frachtami: Kielce Nadw. 28975 miał
wapienny, Zakł. wap. «Kazielnia» dla Majątku Stoki.

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym
nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż od-
będzie się na stacji Łódź-Chojny dnia 4-go września
now. st. 1908 r. o godzinie 3 po poł. 1596-1

Szkoła prywatna
MICHALINY DRABAREK
przyjmuje zapisy dzieci w wieku od 6-10 lat
ul. HAWROT 37 (I-o piętro). 1536-2

DROBNE OGŁOSZENIA.
Nowe magle do sprzedania.
Zielska № 24. 3761-3-1
Potrzebne zdolne panny, i pod-
ręczne do szycia. Konstanty-
nowska 50. m. 8. 3762-2-1
Potrzebny chłopiec do praktyki
do zakładu rymarskiego. Wia-
domość: Widzewska 86. 3769-3-1
Potrzebni zaraz chłopcy do ter-
minu do fabryki waty. Piotr-
kowska № 176, Rajmund Jakubka
3732c3s2

Pokój umeblowany zaraz do
wynajęcia wiadomość na miej-
scu Orla 17. 3750-3-1
Poszukuję się na czas dłuższy
mieszkania: 3 pokoi z kuchnią
w okolicy Promenady. Oferty
do Zarządzającego filii pocztową
w nowym gmachu Banku Pań-
stwa. 3753-2-2

Poszukuję posady w jakimkol-
wiek biurze za ucznia. Łaska-
we oferty proszę składać w adm.
„Rozwoju“ pod „Uczen“. 3764-3-2

Poszukuję posady woznego lub
inkasenta, kauceji 300 rubli.
języki polski i rosyjski. Oferty
w Administracji „Rozwoju“ pod
J. J. 3708-3-3

Potrzebne są zdolne prasowaczki
na wyjazd. Adres Zielony
Rynek, Warszawska Kuchnia A.
Taszycki. 3703-3-3

Pomieszczenie dla jednej osoby
przy bezdzietnym małżeństwie
zaraz do wynajęcia. Przejazd 12
m. 14. 1602

Potrzebny porządny chłopiec na
praktykę do interesu. Piotrk-
owska 41 m. 32. 3766-1

Potrzebni chłopcy jeden do po-
sług, drugi na praktykę do
składu aptecznego, Piotrkowska
№ 92, kantar służących. 3778-2-1

Potrzebna panna do magazynu
damskich kapeluszy. Mikołaj-
ewska № 95. 3777-3-1

Pokój dwuosobny, słoneczny,
jest do wynajęcia. Wólczajska
nr. 21 róg Zielonej, III piętro.
3772-2-1

Przybiłkował się pies duży czarny
z białą i dużą obróżą na
szyi i jest do odebrania. Główna
nr. 37 mieszkania 36. 3775-3-1

Student udziela lekcji w zakre-
sie szkoły średniej, specjal-
ność matematyka (włączając
elementy wyższej.) Mikołajewska
nr. 67 m. 8 od 5-6. 3433

Sklep spożywczy zaraz do sprze-
dania. Konstantynowska 47.
3735-2-2

Udziałem lekcji francuskiego
(zajęcia praktyczne, koarwer-
sacya). Dzielna 40 m. 1, od 11
do 1. 3624-6-3

W sobotę przybyła siostra mi-
łosterdzia, władająca języ-
kami polskim, rosyjskim, angie-
lskim, francuskim z dobrmi swia-
dectwami i kilkoletnią praktyką
poszukuje miejsce pielęgniarki w
szpitalu, lecznicy lub też w domu
prywatnym. Ulica Długa nr. 112
m. 2. 3700-3-3

Zaginiony paszport na imię Teofil
Kwaśniewskiej, wydany z gmi-
ny Kosciółce. 3764-3-1

Zaginiony paszport na imię Roma-
na Chłobickiego, z 12 rublami,
wydany z gminy Szadku, powiatu
Sieradzkiego. Łaskawy znalazca
zdroży w „Rozwoju“. 3776-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Wincentego Klyssa, wy-
dany z fabryki Otto Heizlera.
3774-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Józefa Górskiego, wydany
z fabryki Niedzwiedzińskiego.
3765-3-1

Zaginiony paszport na imię Wa-
lentego Jaskiewiczza, wydany
z gminy Rżów. 3768-3-1

Zdolni stolarze do robót budo-
wlanych mogą się zgłosić do
firmy Wende i Klause. Widzew-
ska 122. 3765-1

Zaraz jest do wynajęcia pokój
dla pojedynczej osoby z usłu-
gą. Na żądanie może być herba-
ta rano i wieczór. Wiadomość:
Andrzeja 46 m. 14. I piętro.
3760-3-1

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Maryanny Bergander, wy-
dany z fabryki F. Ramischa.
3773-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Leokady Janickiej, wy-
dany z fabr. A. L. Łap. 3798-3-2

Zaginiony kwit od książeczki legi-
tymacyjnej na imię Gofryda
Kuk, wydany z fabryki Schel-
bleta. 3733-3-2

Zaginiony paszport na imię Igna-
cego Kowalskiego, wydany
z gminy Nowosolna. 3726-3-3

Zaginiony paszport na imię To-
masza Doleckiego, wydany
z gminy Grabice. 3715-3-3

Zaginiony paszport na imię Wła-
dyслава Bańkowskiego, wyda-
ny z gminy Gałków. 3707-3-3

Zaginiona książeczka legityma-
cyjna na imię Maryanny Szudro-
wicz, wydana z gminy Stawiszyn.
3706-3-3

Zaginiony bilet od paszportu wy-
dany z fabryki Leonhardt Woal-
ker i Girbardt, na imię Rajnholda
Grika. 3711-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Józefa Pajaka, wydany od
majstra Brejszeina przy ul. Ea-
gla. 3705-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Maryanny Skonecznej, wy-
dany z fabryki Pozańskiego.
3704-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Maryanny Wilczyńskiej,
wydany z fabr. Heinza i Kunitzera
w Widzowie 3714-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Piotra Köpflera, wydany
z fabryki Jakóba Wojdysławskie-
go 3720-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Józefa Kmieć, wydany
z fab. Bork. 3723-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Ludwika Tyla, wydany
z fab. Gromana. 3721-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Józefy Janickiej, wydany
z fabryki Szulca. 3724-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Ignacego Pietrzaka, wy-
dany z fab. Alarta. 3722-2-3

Zaginiony paszport na imię Ed-
warda Pałaszewskiego, wydany
z m. Łodzi. 3719-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Wincentego Rogalińskiego
wydany z fabryki Rozenbiata.
3747-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Józefy Laskowskiej, wy-
dany z fabryki Lelmana. 3752-3-2

Zaginiony paszport na imię Józef-
fy Rudzikiej, wydany przez
wójta gminy Gałkówkę. 3745-3-2

Zaginiona karta od paszportu na
imię Heleny Palusiak, wydana
z fabryki Szal Rozenblat.
3749-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na
imię Józefa Byszczycskiego, wy-
dany z fabryki Pacelta. 3744-3-2

Zaginiony paszport na imię Eudo-
ksyi Wojciechowskiej, wydany
z gminy Untejów. 3751-3-2

Zaginiony paszport z dwoma swia-
dectwami na imię Joanny
Wozniak, wydany z magistrata
m. Łodzi. 3739-3-2

Główny skład na Rosyę „F. Ad. RICHTER i Co.” w St. Petersburgu Lab. chem. farm. Mikołajewska 16.
wysyła bezpłatnie na każde żądanie broszury o leczeniu znanymi środkami kotwicznymi, oraz poleca
KOTWICZNY PAIN-EKSPELER niezawodny środek przeciwko **PRZEZIĘBIENIU, REUMATYZMOWI, INFLUENZIE** i t. p. Uniknąć nieudolnych fałszykatów! Reprezentanci: pp. Królikowski i Bartoszewski
 Główny skład na Łódź ul. Piotrkowska № 130 **w aptecce W. Danieleckiego.** 1000

Polecamy nagrodzone złotym medalem
WINA OWOCOWE F. ENDERA
 Rekielska 20. Rzgowska 2 (Dąbrówka). Łagiewnicka 35
 Tamże wina akermanskie i krymskie w dobrych gatunkach.
 Ceny bardzo przystępne. 1531-10-3

Kursy dla Kobiet
 pod egidą Katolickiego Związku Kobiet Polskich w Warszawie,
Bracka 13, róg Alei Jerozolimskich,
 dawniej Marszałkowska 68.
 Kurs nauk trzyletni. Rok pierwszy ogólnie-kształcący. Następne dwa z dwoma wydziałami: historyczno-literackim i matematyczno-przyrodniczym. Laboratorium chemiczne na miejscu. Kandydatki przyjmowane są na zasadzie świadectwa z ukończenia gimnazjum lub pensji bez egzaminu. Kandydatki, nie posiadające świadectwa podlegają egzaminowi z przedmiotów zasadniczych. Zapisy od 20 go sierpnia. Początek wykładów 21 września. 1054-44

VII-klasowy Zakład naukowy z klasami przygotowawczymi
Stanisławy Rajskiej
 DZIELNA 11.
 Zapisy uczenie od 24 sierpnia od 10-4.
 Egzamin do klasy wstępnej, I-iej, II-iej i III-iej — 3-go września, do klasy IV-iej i V-iej — 4-go.
 Początek roku szkolnego 5 września. 1507-64

Podróże dla rozrywki.
Austriackiego Lloyd w Tryeście
 na specjalnym parostatku „**THALIA**“.



Podróż IX z Bremenhaven do Tryestu od 5 września do 1 października do **niewszorzędnych miejscowości kąpielowych oceanu Atlantyckiego i do Hiszpanii i Algieru.** Koszt podróży z utrzymaniem od 520 koron.
Podróż X z Tryestu od 8 października do 4 listopada do **Afryki Północnej, Hiszpanii i wysp Balearskich.** Koszt podróży z utrzymaniem od 650 koron.
Podróż XI z Tryestu od 10 listopada do 4-go grudnia do **Malty, Tripolisu, Egiptu i Grecji.** Koszt podróży z utrzymaniem od 600 koron. Szczegółów bliższych udziela Generalna Agentura Austriackiego Lloyd, Wiedeń, I. Kärntnering 6, jak również wszystkie agentury i biura podróźnicze i filie Wszechświatowego biura podróży **Thos. Cook & Son, Londyn.** 1457-65

7-0 klasowy Zakład naukowy żeński
 Lucyny z Młodowskich
SIENNICKIEJ
 z klasami wstępnymi,
 PIOTRKOWSKA 154.
 Zapisy do 5-iej klasy włącznie codziennie od 10-iej do 3-iej. Lekcje 1-go września. 1524-124

MASŁO śmietankowe wyborowe, codziennie świeże z parowej higienicznej mleczarni „Zdrowie” jak również masło wiejskie i do potraw, a także **sery, śmietanę i wędliny litewskie** — poleca hurtowy i detaliczny skład produktów wiejskich pod firmą **„ZAGON”, najtaniej dla tego, że otrzymujemy bezpośrednio z wsi sprzedajemy w mieszkaniu prywatnym. Piotrkowska 103 (prawa oficyna).** 1559-3

W Szkole 4-klas. prywatnej męskiej Kazimierza Goetzera,
 przy ulicy Wólczańskiej nr. 55, lekcyjne rozpoczęły się 20 sierpnia. Zapis nowych kandydatów odbywa się codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu. Przyjmowane są dzieci w wieku od lat 6. Szkoła przygotowuje do wszystkich średnich zakładów naukowych. 1550-33

Uczniowskie 1582
 ubrania w największym wyborze po bardzo tanich cenach; wszelkie rozmiary — od najskromniejszych materiałów do najwykwintniejszych, stale na składzie
 Letnie ubrania męskie: garnitury, palta, peleryny, spodnie, kolorowe kamizelki etc. w celu wyprzedzenia wielkich zapasów, będą sprzedawane z rabatem 20%. Doskonała sposobność! Każdy zakup — oszczędność pieniędzy!
 Specjalny skład garderoby męskiej, dziecięcej i uczniowskiej
R. EICHBAUM i G. SCHULTZ
97. Piotrkowska 97.

Szkoła prywatna A. Rybaka
 ul. Długa nr. 30, Pasaż Szulca (dom narożny). Zapisy uczniów codziennie. 1558-5-3

SZKOŁA prywatna ogólna
JADWIGI MODRYGAJŁO
 Średnia Nr. 71.
 Zapis uczniów i uczenie odbywa się codziennie od 9 rano do 1 po południu. 1532-9-4

„**Sokół**“ najlepszy szuwaks „Sokół” najlepsza pomadka do metali. „Sokół” najlepszy atrament. „Sokół” najlepsza pasta na glicerynie do obuwia chromowego, gemzowego, skór. Wyrabia były pracownik firm „J. Seydlitz” i „S. Gliński” Feliks Smele i S. Ka, Warszawa, Wspólna nr. 46. Zadać wszędzie. 1461-88

Kupię roczniki Rozwoju za lata 1904-1906. Oferty składać w Redakcyi Rozwoju pod „Roczniki” 1552-3-3

Do sprzedania
FOLWARK 3-włokowy w całości lub na parcele Polesie Podłęzkie, przez Zduńską Wolę. Bliższa wiadomość na miejscu — u A. Mąkowskiego. 1547-33

W VII kl. Zakładzie naukowym żeńskim JULII BERG
 przy ul. Wólczańskiej № 139
 zapisy uczenie od 20 sierpnia codziennie od 9-3-iej. Egzamin wstępny 1-2 września. Kurs nauk rozpocznie się 3 września. 1126 16

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym, zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 5000 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladowań. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4. 1179-5-4

Szkoła prywatna T. MARKIEWICZA
Cegielniana № 11 (II piętro)
 przyspasabia kandydatów do średnich zakładów naukowych. Lekcje znaczną się 1-go września. Zapis kandydatów do szkoły od dnia 24 sierpnia. 1592-3-2

7-kl. Zakład Naukowy Zeński z klasą wstępną
Janiny Tymienieckiej
 ul. Pasaż Meyera № 11
 róg ul. Mikołajewskiej (poprzednio ul. Średnia № 23).

Program szkolny, zreformowany podług współczesnych wymagań pedagogiki i higieny (Przy lokalu szkolnym ogród). Zapisy uczenie do wszystkich klas oraz 3-ich oddziałów przygotowawczych rozpoczynają się dnia 20 go sierpnia od godz. 9-iej do 1-iej i od 3-iej do 5-iej w tymże dniu będą rozpoczęte lekcyjne dla klas wstępnych i 1-iej; również egzamin poprawkowy i powakacyjne nowowstępujących kandydatek.
 Egzamin wstępny i poprawkowy do kl. II, III, IV i t. d. rozpoczną się dnia 25 go sierpnia.
 Wykłady dla wszystkich klas rozpoczną się d. 1-go września.
 Oprócz przedmiotów obowiązkowych, prowadzone będą: śpiew, gra i gimnastyka w ogrodzie. Konwersacya w języku niemieckim i francuskim.
Klasa 6 i 7 otworzone zostały. 1514

Zarząd 4-klas. Szkoły handlowej
Długa 45
 zawiadamia, że egzamin wstępny i poprawkowy rozpoczną się d. 27 sierpnia r. b., lekcyjne — 1 września.
 Podania na imię Inspektora Szkoły, wraz z metryką i świadectwem o szczepionej ospie, przyjmuje kancelaryja Szkoły codziennie od 11 — I. 1569-3-2

Przypasabiam do egzaminów na maturę, świadectwa nauczycielskie i wojskowe Do dwóch kompletów, przygotowujących się do wstępnej i pierwszej klasy gimnazjum rządowego, przyjmuję jeszcze paru uczniów. Stanisław L. Majewski Średnia 22. 1585-3-2

Rutynowana NAUCZYCIELKA
 ze świadectwem rządowym poszukuje lekcyj w domach prywatnych lub na pensji. Wiadomość w adm. „Rozwoju”, Przejazd 8. 1471

Ulica PRZEJAZD № 12.
EBZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI
Pracownia haftów i ZNACZENIA BIELIZNY
D. Mazurkiewiczowej
 Przejazd 12 m. 14,
 w podwórzu, w odcynie II piętro
 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.
 Ulica PRZEJAZD № 12.